Nr. 186. Kraków, Sroda 17 Sierpnia 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wiec wójtowski.

Poseł Zdzisław Tyszkiewicz, jak w roku zeszłym tak i tego roku w miesiącu lipcu zaprosił do Kolbuszowy wójtów gmin w powiecie, właścicieli obszarów dworskich, duchowieństwo okoliczne i nauczycieli, na naradę „w celu obmyślenia środków, zmierzających do polepszenia materyalnego bytu ludności powiatu“. Na zaproszenie szanownego posła, który jest zarazem prezesem Rady powiatowej kolbuszowskiej, stawili się — jak donosi *Kuryer Rzeszowski*, wszyscy wójtowie z całego powiatu; z miast i miasteczek nie przybył nikt, księży było dwóch, właścicieli obszarów dworskich było — prócz hr. Tyszkiewicza — trzech, nauczycieli dziesięciu. Tak więc zgromadzenie to zamieniło się na wiec wójtowski, wobec bardzo małego udziału innych zaproszonych. Z zamieszczonego poniżej sprawozdania przekonają się czytelnicy, że na zgromadzeniu poruszono sprawy bardzo ważne i żywotne nie tylko dla powiatu kolbuszowskiego, ale dla włościaństwa całego kraju. Urządzanie tego rodzaju wieców uważamy jako pomysł bardzo praktyczny, a hr. Tyszkiewiczowi serdeczne należy się uznanie za poświęcie i wykonanie tej myśli. Tą drogą dojdzie się powoli, stopniowo, do obywatelskiego wykształcenia naszego ludu wiejskiego, a jeżeli nasza inteligencya wiejska i miejska od zebrań takich usuwać się nie będzie, ale przeciwnie czynny nich brać będzie udział, to z czasem ustąpią ostatnie ślady dawnej nieufności. Łatwiej też dadzą się wtedy rozwiązać i usunąć wszelkie „kwestye włościańskie“, skoro lud będzie miał daną częstszą sposobność wypowiedzenia tego, co go uciska, poinformowania o tem swoich reprezentantów a zarazem pouczenia się od nich o każdoczesnym stanie spraw, o obowiązujących ustawach i ich znaczeniu i t p. Wtedy bowiem między ludem a jego reprezentantami nastąpi wzajemne zrozumienie się, przejęcie się niewątpliwą solidarnością interesów, umożliwionem będzie wspólne działanie ku rozwiązaniu tych „kwestyj włościańskich“, które sprawiedliwie rozwiązane być muszą, jeżeli istotnie chcemy postępowego rozwoju kraju, utrzymania i utrwalenia harmonii społecznej, zamienienia z czasem dzisiejszej biernej masy ludowej w silny, podstawowy czynnik narodowego bytu. Oby więc przykład p. Tyszkiewicza jak najliczniejszych znalazł naśladowców!

Oto — według *Kuryera Rzeszowskiego* — przebieg owego zgromadzenia:

Posiedzenie zagaił p. marszałek w sali posiedzeń Rady powiatowej, mniej więcej temi słowy:

„Cieszy mię to bardzo, iż widzę panów tak licznie zgromadzonych. Celem naszego dzisiejszego wiecu czyli zgromadzenia jest narada nad dobrem naszego powiatu. Nic nie pomoże, moi panowie, jeżeli potajemnie po wioskach, po karczmach, po domach i różnych kątach będziemy narzekali i szemrali to na stawy, to na prawa i na wszystko inne, że to złe, a to nie dobre, a nie wypowiemy tego zdania naszego otwarcie i jasno, jak na rozumnych ludzi przystało. Powinniśmy się często zgromadzać na takie wiece i tu nasze zdania i zapatrywania wypowiadać śmiało. Potajemnie szemra tylko nierozumny, albo tam za północną granicą, a my mamy przecież prawo gdyż się nam wolno na wiece zgomadzać i otwarcie nasz sąd wypowiadać. Dla tego moi panowie nie słuchajcie żadnych potajemnych podburzań i podszeptów i nie narzekajcie potajemnie, lecz tu śmiało swoje zdanie wypowiadajcie, a ustanie o nas mniemanie, że my na wszystko tylko szemrać umiemy, a sami nie wiemy dobrze, co nam potrzebne.

„Zeszłego roku odbyliśmy tu w Kolbuszowej taki wiec i uchwaliliśmy różne żądania. Jedne z nich są załatwione, inne po części tylko, a niektóre wcale nie. Postawiłem je teraz na porządku dziennym, byśmy i tego roku nad niemi pomówili i abyśmy się dokładnie dowiedzieli, co się z niemi stało. Potrzebne do tego wyjaśnienia podam przy każdym punkcie“.

Tamtym razem uchwalono:

1. Utworzyć stowarzyszenie rzemieślnicze i przemysłowe po miasteczkach, celem popierania i udoskonalenia miejscowych wyrobów. Wiec uznał, iż go to nic nie obchodzi i radzić nad tem nie może, bo z miast nie ma nikogo. Uchwalił więc przejście do porządku dziennego i to z tem, by hr. Tyszkiewicz zaprosił do narad nad tym punktem samych mieszczan.

2. Uchwalono wnieść petycyę do Rady państwa o zmiejszenie opłat i sporządzanie pertraktacyi tak, by spadek do 150 złr. był wolny od opłaty, i żeby pertraktacye spadkowe były sporządzane nie przez notaryaty, ale przez sądy i urzędy gminne. Nad tym przedmiotem wywiązała się dłuższa dyskusya. Wielu wójtów zabierało głos, a każdy wykazywał coraz dosadniej i coraz większe nieprawidłowości, jakie praktykują się przy wymiarze tych opłat.

W sprawie tej złożył hr. Tyszkiewicz następujące wyjaśnienie:

„Petycya, która tamtego roku została uchwalona, wpłynęła rzeczywiście do Rady państwa na moje ręce. Chodziłem i starałem się o jej załatwienie sam osobiście. W ministerstwie odpowiedziano mi, iż chętnie przystaną na zniesienie opłat pośmiertnych, gdy Rada państwa na to miejsce wyszuka inne źródło dochodu.

„W komisyi żądaliśmy Polacy, by opłaty nie było choć od 1000 złr., lecz Czesi i inni zażądali uwolnienia od opłaty spadku do 2000 złr., a gdy rząd nie przystał na 2000 złr., jak oni chcieli, głosowali przeciw naszemu wnioskowi, a żeśmy Polacy w mniejszości, więc myśl ta upadła. Co do tego zaś, moi panowie, by pertraktacye prowadziły urzędy gminne, a nie notaryusze, to ministerstwo tak oświadczyło: Chętnie byśmy oddali tę czynność wójtom, nawet do dość znacznej wysokości, gdyby tylko byli do tego zdolni. Ale jakżeż może pan tego żądać! patrz pan do wykazu, połowa wójtów całej Galicyi jest sądownie karaną, z tej pozostałej połowy znów połowa suspendowanych, a reszta tak niedbale urzęduje, iż w tych gminach nie ma najmniejszego ładu ni składu, a kancelarye ich są w największym chaosie! I jakżeż możemy oddać im tak ważną czynność? Postarajcie się panowie w Galicyi najpierw o to, byśmy widzieli, że wójtowie umią rządzić, to zaraz im oddamy i tę władzę. Na takie argumenta musiałem zamilknąć, bo są prawdziwe. Ja sam z własnej praktyki to wiem, że tak jest. Od kilku lat w tym kierunku pracuję, a tu ani krok naprzód nie postępujecie“.

Po tem wyjaśnieniu uchwalono petycyi tej nie ponawiać, lecz tylko prosić p. naczelnika sądu, aby wszystkich spadków do wysokości 300 złr. nie przydzielał notaryuszowi, lecz sam sporządzał akta spadkowe.

3. Uchwalono starać się o uregulowanie rzeki Łęgu. Ponieważ ta sprawa jest jeszcze niezałatwiona, przeto po małej dyskusyi uchwalono poruszyć tę sprawę jeszcze raz.

4. Tamtego roku żądano, by starostwo miało na składzie paszporta bydlęce, by ich nigdy nie brakło; temu żądaniu uczyniono zadość.

5. Żądano, by urzędy podatkowe na życzenie stron wydawały tabele do sprawdzania podatków. To także nam przyrzeczono. Zgromadzenie oświadczyło, iż teraz urząd podatkowy żadnych nie stawia trudności.

6. Tamtym razem uchwalono, by wnieść petycyę do Rady państwa o zmianę procedury cywilnej. Nad tym punktem rozwinęła się także obszerna dyskusya, wykazująca, jakie spustoszenia między ludem czyni obecna procedura.

P. Tyszkiewicz oznajmił, iż rząd polecił p. Madeyskiemu wypracować tę procedurę; on ją też wypracował, ale gdzieś ją schowano między aktami. Dlatego więc uchwalił, by każda gmina zrobiła petycyę o zmianę tejże procedury na ręce p. Tyszkiewicza.

7. Nad sprawą ustawy drogowej była długa i obszerna dyskusya. Mowców było wielu, a każdy domagał się przywrócenia dawnej ustawy. Uchwalono wnieść petycyę na razie o zmianę tylko najgorszego paragrafu, odnoszącego się do dostarczania materyału na mostki, w tym kierunku, by każdy dwór obowiązany był dać tyle drzewa, ile go potrzeba i po tej cenie, jaką wydział powiatowy oznaczy. Jeden z wójtów oświadczył, że dobrzeby to było, ale obawia się, że dwory na to nie zechcą przystać, bo to dla nich niewygoda.

„Nas to nic nie obchodzi — rzekł hr. Tyszkiewicz — czy się im to podoba lub nie, my żądamy tego dla dobra ogółu i dla dobra kraju. My się na nic nie oglądajmy. My żądajmy dobrej ustawy, a gdy ją otrzymamy, to i dwór się zmusi do jej wykonania i musi dać to, co będzie obowiązany. Przy obecnej ustawie, mówię to już z doświadczenia, dobrych dróg nigdy nie będziemy mieli, więc też musimy się starać o całkowitą zmianę tejże.

„Mówię to nie na to, by hrabia z Weryni szukał popularności u ludu wiejskiego, bom z tego już dawno wyrósł, ale mówię to z przekonania, bez względu na to, czy się to komu spodoba lub nie. Ja chcę dobra ogółu, dobra wszystkich, bośmy sobie wszyscy równi. Każdy ma swe zasady i wypowiadać je może, a jeżeli mnie kto przekona, że moje zapatrywania są mylne, chętnie od nich odstąpię“.

Dalej pan T. oświadczył także, że od wielu dziedziców otrzymał osobiste przyrzeczenie, że będą dostarczać drzewa tyle ile będzie potrzeba, ale wielu także odmówiło mu po cichu. Jednak i tam nie przestanie pukać.

8. Następnie omawiano ustawę szkolną i uchwalono petycyę o zmianę tej ustawy w tym kierunku, aby rady szkolne okręgowe mogły pozwalać na żądanie gminy, by nauczyciel mógł być także pisarzem gminnym. Hr. T., dziedzic, księża, kierownik szkoły w Kolbuszowej i bardzo wielu wójtów, wykazując z tego korzyści dla gminy, byli za petycyą. Inni znowu wójtowie jak n. p. z Dzikowa, byli przeciwni temu, przytaczając chwiejne argumenta. Uchwalono na razie nie wnosić tej sprawy.

9. Gdy przyszło do osobistych wniosków, zabrał głos nauczyciel p. Rykała i wykazał w jak zastraszający bywają sposób wyzyskiwani garncarze niwiscy: traci garncarz i okoliczny lud a zyskują i bogacą się tylko żydzi jedynie przez to, iż okoliczne miasta, jak Kolbuszowa, Sędziszów, Ropczyce, Przecław, Mielec i Majdan, wbrew wszelkim istniejącym w tej mierze prawom, zakazały wstępu przemysłowi domowemu na targi i jarmarki. Nadto nieprawidłowem jest, że starostwa żądają od przemysłu domowego karty przemysłowej, a w ślad za tem, że urzędy podatkowe mymierzają podatek od tego przemysłu domowego. Wójtowie z całego powiatu przyklasnęli mowcy, a zabierając także głos wykazali, że dzieje się tak samo z całym przemysłem domowym, bo teraz nie wolno (?) do miasta przynieść nikomu nic na sprzedaż: ani przetakarzowi, ani bednarzowi, łyżkarzowi, czapnikowi itp. ba, nawet i jagód nie wolno kobiecie wnieść do miasta, gdyż policya zaraz zabiera (??), każdy zdaleka za miastem musi za byle co sprzedać to żydowi, a ten dopiero sprzedaje to w mieście.

P. Tyszkiewicz przyrzekł, iż Wydział zajmie się tą sprawą, by ją załatwić pomyślnie, a o wyniku tak wnioskodawcę jak i wszystkie gminy powiadomi. Na tem posiedzenie zamknięto.

Redukcya szkół średnich.

IV.

Nowy-Targ, 14 sierpnia.

Pisząc o redukcyi szkół średnich, dotknęliście z lekka sprawy gimnazyum w Nowym-Targu. — Wspomnieliście słusznie o tem, iż wielkie u naszego ludu górskiego zamiłowanie w nauce i ochocze garnięcie się jego do szkół, założenie gimnazyum u nas czyni niezbędnem. W uznaniu tej potrzeby Rada miejska Nowego-Targu już w r. 1866 wniosła w tej sprawie petycyę do Sejmu, a następnie do r 1882 prośbę swą to do Sejmu, to rządu kilkakrotnie wznawiała. Nie chcę nużyć waszych czytelników przytaczaniem wszelkich szczegółów z historyi tych starań naszych, musiałbym bowiem spisać chyba całą broszurę. Powiem więc tylko, że na posiedzeniu Sejmu z d. 22 maja 1875 (sprawozdawca poseł Jasiński) uchwalono: „Sejm wzywa c. k. rząd, aby w Nowym-Targu utworzył nakładem państwa 4-klasowe niższe realne gimnazyum.“ I po raz drugi zajmował się Sejm tą sprawą, znowu wskutek petycyi gminy Nowego-Targu, i na posiedzeniu z d. 7 października 1882 (sprawozdawca poseł Romanowicz) uchwalił: „Sejm wzywa rząd, aby korzystając z ofiarności gminy Nowego-Targu i ludności tamtejszego powiatu, utworzył wkrótce w Nowym-Targu niższe gimnazyum państwowe.“

Gdy te dwukrotne uchwały Sejmu nie miały pożądanego skutku — gmina miasta Nowego-Targu d. 28 lutego 1887 wniosła w tej sprawie petycyę do Koła polskiego w Wiedniu, na ręce posła Vayhingera. Koło na posiedzeniu z d. 23 marca b. r. uznało słuszność tej petycyi, uchwaliło ją poprzeć i poruczyło tę sprawę polskim członkom komisyi szkolnej. — Otóż p. minister skutkiem upomnienia się polskich posłów oświadczył: „że jakkolwiek ma w planie zwinięcie kilku zbytecznych gimnazyów, tam gdzie frekwencya jest bardzo mała, i przeistoczenia na szkoły przemysłowe, to co się tyczy Galicyi, która pod względem licznej frekwencyi pojedynczych gimnazyów stanowi wyjątek nie tylko w całej Austryi, ale w całej może Europie (słowa p. ministra) ma zamiar utworzyć dwa lub trzy nowe gimnazya prawdopodobnie w Bochni, Nowym-Targu i Podgórzu; stanowczo atoli nie daje pewnego przyrzeczenia, gdyż musi wpierw zażądać u Rady szkolnej krajowej dat statystycznych i opinii,“

To oświadczenie p. ministra przejęło nas szczerą radością — nie wątpiliśmy bowiem ani na chwilę, że Rada szkolna krajowa mając już dwukrotną uchwałę Sejmu w tej sprawie, mając daty statystyczne tak własne jak i dostarczone w sprawozdaniach sejmowej komisyi szkolnej, tudzież w naszych petycyach — daty, przemawiające stanowczo za nami, da p. ministrowi opinię przychylną. Nie wątpiliśmy też, że i p. minister nie będzie głuchym na uchwały Sejmu, który przecież czemś jest i coś znaczy w ustroju konstytucyjnym, ani na uchwałę Koła polskiego, które przecież rządowi dzisiejszemu tak pożądanego zawsze udziela poparcia.

Doznaliśmy rozczarowania i bardzo przykrego zawodu, P. minister postanowił, w Nowym-Targu nie zakładać gimnazyum. Jak bolesnym jest dla nas ten zawód i jakie tu sobie ztąd wyprowadzamy wnioski, napisałbym chętnie — ale przypominam sobie, że za tę samą sprawę świeżo was skonfiskowano.

Z Unii podlaskiej.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Podlasia:

„O tych Unitach, których u nas pozabierali, dotychczas nie mamy żadnych szczegółowych wiadomości. Były wprawdzie od nich listy, lecz jeszcze z Moskwy. W nich wreszcie donosili oni bardzo krótko tylko o przybyciu swem do Moskwy. Chociaż teraz już Unitów nie wywożą, lecz naczelnicy oświadczyli, że po zbiorach w jesieni znowu rozpocznie się ich wywożenie. Zapowiedziano czterem Unitom z gminy Tyśmieńskiej, że ich wywiozą. Obławy na tych Unitów, którzy przybyli na Podlasie z gubernii chersońskiej nie ustają. Niedawno złapali Tomasza Matejczuka w domu jego ojca; mają go zakutego odprowadzić do gubernii chersońskiej. Panasiuk, którego łapali jednocześnie z Matejczukiem, uciekł i dotychczas wszędzie go poszukują. Unici widząc, że nie mogą ukryć się, wracają sami na miejsce wygnania, t. j. do gubernii chersońskiej. Jana Matejczuka z Borodawy d. 8 lipca wieczorem przy łapaniu go, w bok tak ciężko raniono że leży w szpitalu i życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie.

„Z miasta Radzynia wywieziono dwóch księży pod pozorem, że spowiadają Unitów.

„Unici doznają srogich prześladowań nie tylko ze strony naczelników straży i stanowych, lecz nawet władz wiejskich: wójtów, sołtysów i t. p., gdyż na urzędy te mogą być wybierani tylko prawosławni, którzy nader gorliwie wypełniają rozporządzenia władz, ściągając karę po waiach za nie obchodzenie świąt prawosławnych, nie uczęszczanie do cerkwi. W Ostrowie zmieniono dwóch strażników jakoby dla tego, że pofolgowali Unitom. Naznaczeni na ich miejsce są to okrutnicy, którzy nie dają spokoju biednym Unitom, nękają i prześladują ich na każdym kroku“.

PAN PIOTR.

POWIEŚĆ

SEWERA.

14 (Ciąg dalszy)

Około godziny ósmej panna służąca wsunęła się po cichu na palcach do jej pokoju. Dziewczę nie spało.

— Jak się ma mama? — spytała.

— Nie wiem, jasna panienko — odpowiedziała. Nikomu, prócz hrabianki Klary, wchodzić nie wolno.

— Józiu!

— Słucham jaśnie panienki.

— Na list, który wczoraj przyniosłaś, masz odpowiedź. Schowaj go dobrze.

— O, niech jaśnie panienka będzie spokojna. Cała ta historya i mnie przecież obchodzi.

— Ciebie?

— Bo i ja będę wykradzioną, aby jechać za swoją panią. Wykradnie mnie kamerdyner tego pięknego bruneta. Wszystko będzie dobrze, niech się tylko jasna panienka nie martwi i nie boi. Raz się żyje. Jeżeli się tylko naprawdę kocha, to się na nic nie zważa. — List schowała, pocałowała w rękę Izę, zabrała rzeczy i uradowana wyszła.

Dziewczę zazdrościło losu garderobianej. Chciała ją przywołać, odebrać list, podrzeć go, napisać jeden wyraz: „wykradaj“.... Walka krótko trwała.

— Stało się — powtórzyła w duchu. — Ciąży nademną klątwa mego urodzenia. Po cóż pokochałam człowieka, który tylko — ukraść mnie może?!

Klarcia rano posłała po doktora, czekając na niego w salonie. Poleciła go wprowadzić cicho, pod pozorem, aby hrabiny nie budzić.

Nie długo czekała. Doktor uśmiechnięty, różowy z biegu po schodach, wsunął się do salonu.

Klarcia podprowadziła go do okna. Rozmawiali szeptem. Klarcia opowiadała, doktor skinieniem głowy potakiwał, zadając czasami krótkie pytania. Rozmowa coraz więcej się ożywiała. Doktor zaczął mówić, Klarcia słuchała, a słuchając, spuszczała oczy i rumieniła się.

Nareszcie doktor ujął rękę Klarci, pocałował i zwrócił się do sypialnego pokoju hrabiny.

— Ten przynajmniej ma młodość, temperament i spryt — zadecydowała, patrząc za nim.

Uprzedzona przez Klarcię hrabina czekała.

Po długiem, ostentacyjnem badaniu, doktor zawyrokował rozdrażnienie nerwów, nieprawidłowe bicie serca i migrenę, która wkrótce przejść powinna.

— Wielkie wzruszenia sprowadzają przewrót w organizmie. Są to nieuniknione następstwa, jeżeli się sprawy ważne oddaje ludziom.....

— A więc już wiesz, doktorze, — przerwała hrabina.

— Domyślałem się wszystkiego oddawna, lecz dopiero wczoraj w klubie....

— Mówili w klubie?

— Hrabia podobno brawuje, że mu hrabina raczyłaś pokazać drzwi.

— Dziki — zawołała, — chwalił się.

— I żartował, gdyż ma podobno wolny wstęp, kiedy tylko zechce, do samego cesarza.

Hrabina teraz dopiero zrozumiała potworność swego wybuchu.

— Malarz zrozpaczony, — mówił dalej doktor. — O, ten był pewny zwycięztwa. U tego rodzaju ludzi zarozumiałość jest podstawą charakteru. Łatwe zwycięztwa nad Wiedenkami wbiły go w dumę. Nareszcie hrabia go ośmielał i zachęcał.

— Tak, to on, to jego dzieło, — niewdzięcznik, — szeptała.

— W każdym razie jest to rezultat źle obmyślanego planu. Gdyby hrabia sam, bez przyjaciela malarza oddał wizytę hrabinie. Lecz cóż, człowiek ten uczucie przyjaźni posuwa do dziwactwa. Malarz zakochał się w hrabiance Izie, zwierzył się hrabiemu i tym sposobem uniemożliwił w nim rozbudzenie uczuć dla hrabianki. P. Piotr powinien przeczuć to....

— Nie wspominaj mi pan o nim.

— Poczciwy to człowiek, szczerze przywiązany do całej rodziny, lecz głowa....

— Kamienna — dokończyła hrabina. — Biedna moja Izia.

— Hrabianka wychodzi w tej sprawie tak idealnie....

— Nie znasz pan naszego towarzystwa; jest ono bardzo, bardzo złośliwe.

Doktor nie chciał przedłużać rozmowy; na pożegnanie polecił krople laurowe, panowanie nad rozdrażnieniem i spokój.

— Nie zapominaj pan o mnie i gdy tylko będziesz miał jakie wiadomości w tej smutnej sprawie, przychodź natychmiast.

— A jeżeli nie będą wesołe? Być posłańcem smutnych wieści?...

— Przychodź czemprędzej.

Wychodząc, doktor w salonie spotkał się z Klarcią. Czekała na niego.

— Wszystko podług instrukcyi, — szepnął.

— Dziękuję — odpowiedziała cicho, podając mu rękę, którą przycisnął z siłą i energią do ust.

— Ten przynajmniej ma temperament — powtórzyła. A teraz niech wypadki działają same.

— Kochany Piotrze, — myślał wesoło doktor, idąc do swych chorych, — ja nie jestem lokajem, z amatorstwa. To różnica, mój panie. Gdy utrwalę sobie stanowisko, a z niem zdobędę majątek, potrafię zęby pokazać. Klarcia ma troszkę pieniędzy, spryt i stosunki: dla tego zostanie moją żoną.

Doktor był rad z siebie i dziękował Bogu, że nie jest lokajem z amatorstwa i dla zaszczytu.

Dzwonek z sypialnego pokoju hrabiny rozległ się dokoła.

— Ciocia wstaje do walki — pomyślała Klarcia. Trzeba być ostrożną, gra z nią dzisiaj jest niebezpieczna. — Przesunęła się cicho do swego pokoju, ubrała i niepostrzeżenie wyszła na ranną mszę do Panny Maryi.

W samo południe pan Piotr, ubrany podług ostatniej mody, skromnie, lecz z wielkim szykiem, trzymając olbrzymi bukiet, zajechał remizą przed kamienicę hrabiny. Bukiet był przeznaczony dla hrabianki Izy, sam zaś Piotr miał stanowczy zamiar oświadczyć się o rękę Klarci.

Uroczyste, a nawet groźne miny służby, dziwiły gościa, lecz go nie przeraziły.

— Są dumni — pomyślał — i mają do tego prawo. Młoda ich pani robi tak świetną partyę.

W salonie zastał hrabinę samą. Uśmiechnięty, rozpromieniony, zbliżył się.

— Niechaj ja pierwszy złożę hołd... — hrabina spojrzała na niego tak groźnie, że biedny pan Piotr skamieniał.

— Pani hrabino — szepnął błagalnym głosem.

— Kompromitacyę mego domu zawdzięczam panu.

— Mnie?

— Panu, pańskim planom.

— Przecież plany te....

— Okazały się — przerwała hrabina, — nędznemi i niedorzecznemi. Hrabia prosił o rękę mej córki dla malarza!

— Ja go wyzwę na pojedynek — zawołał pan Piotr.

— Kogo? — spytała hrabina.

— Malarza.

— Jeszcze tegoby brakło, abyś pan ujmował się za honor mego domu! Niedość, żeś los mego ukochanego dziecka zwichnął, chcesz ją jeszcze ośmieszyć.

— Pani hrabino! — odezwał się p. Piotr.

— Przepraszam pana, lecz tak jestem mocno zajęta, że chwilki czasu nie mam. Muszę się bronić, lecz już sama.

Pan Piotr skłonił się poważnie i nie śmiąc zostawiać bukietu, wyszedł z nim. W przedpokoju spotkał garderobianę i wręczył jej bukiet z prośbą, aby go oddała hrabiance.

Służba przeszywała go wzrokiem obrażonej dumy. Pan Piotr szedł, jak skazany, któremu przeczytano wyrok śmierci. Szczęściem czekała remiza, wsiadł i kazał się zawieźć do domu.

— Hrabia prosił o rękę hrabianki Izy dla malarza — powtarzał. — Postępek ten wydał mu się tak potwornym, że nie umiał na razie zdać sobie z niego sprawy. Usprawiedliwiał przed sobą oburzenie hrabiny, jej gniew i boleść, a przeklinał siebie i swoją łatwowierność.

— Ufałem mu, wierzyłem i zdradził mnie. —Tak zcharakteryzował zachowanie się hrabiego. Malarza znienawidził i rad był zamordować go.

(Dok. nast.)

Ziemie polskie.

(Komisya kolonizacyjna. — Towarzystwo pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego. — Z Podola rosyjskiego.)

Komisya kolonizacyjna niemiecka na dobre zabiera się do parcelacyi majątków nabytych i do kolonizacyi. Rozpisała już oferty na wybudowanie domów mieszkalnych i budynków gospodarskich z dostawą materyału — na folwarku Jabłonowo, należącym do dóbr Ryńskich.

W sprawie **Towarzystwa naukowej pomocy im. Marcinkowskiego** wystąpiła *Posener Ztg.* z artykułem, z którego wnosićby można, że niebezpieczeństwo grożące tej narodowej instytucyi nie jest tak bliskiem, jakby się zdawać mogło z artykułów i doniesień półurzędowców pruskich. Wspomniany dziennik, tak bardzo nieprzyjazny zawsze wszystkiemu, co polskie, wystąpił w tej sprawie z artykułem stosunkowo bardzo przyzwoitym. Dziwi się, iż niektórzy korespondenci występują w charakterze półurzędowym i mówią o zamknięciu Towarzystwa jako o fakcie dokonanym, gdy według „dobrych informacyj“ *Posener Ztg* zapewnić może, że „rząd przeciwko stowarzyszeniu temu ostatniemi czasy żadnych środków jeszcze nie podjął ani też w czasie najbliższym zarządzić nie zamierza.“ Działalność Towarzystwa może dzisiaj rządowi jest w drodze — bezwątpienia bowiem przyczynia się ono do wzmocnienia polskiego żywiołu. Ale Towarzystwo już przy swem zawiązaniu taki cel sobie założyło, a rząd zatwierdzając statut, tem samem uznał racyę bytu stowarzyszenia z takim celem. Politycznej agitacyi Towarzystwu temu żadną miarą zarzucić nie można. *Posener Ztg* przytacza nawet przykład, iż z funduszów Towarzystwa pobierał raz stypendyum medyk Niemiec — do czego redakcya *Dziennika Poznańskiego* ze swej strony dodaje uwagę, że wie jeszcze o dwóch tego rodzaju wypadkach. „Jeżeli — tak kończy *Posener Ztg* — istotnie w instancyi decydującej uważa się za potrzebę, aby Towarzystwo Marcinkowskiego „z powodów wyższych racyj państwowych“ rozwiązane zostało, natenczas będzie się trzeba konieczności tej poddać. My jednakowoż z naszej strony nie możemy środka takiego żadnym sposobem pochwalić dopóty, dopóki nie stawi się pewnych dowodów, że Towarzystwo przekroczyło granicę swego humanitarnego i pedagogicznego celu i poszło na manowce narodowo-politycznej propagandy. Tem mniej mamy ochotę wziąć współudział w szowinistycznem szczwaniu, które niestety dzisiaj stało się modne także w krajach niemieckich. Gdzie będzie chodziło o wybryki (?!) rywalizującego z nami żywiołu polskiego, tam znajdzie się nas zawsze na wyłomie, ale nie walczących inaczej jak z otwartą przyłbicą i uczciwą bronią.“

Z **Podola rosyjskiego** donoszą o wypadkach **rozruchów włościańskich**. Powodem do tego były tak zwane „separacye“ gruntów włościańskich, a na spokojny dotychczas lud guberni podolskiej, oddziałał tu szkodliwie przykład innych gubernij, osobliwie połtawskiej. We wsi Jurkowce włościanie z obawy przed separacyą nie pozwalali policyi miejscowej składać przepisanej przysięgi. Stanowego powitano gradem kamieni. Gubernatora przybyłego z Kamieńca, zelżono i zagrożono mu obiciem. Uciekł i sprowadził wojsko, które poczęło gospodarować po swojemu — siekło włościan rózgami, pod któremi dwóch umarło. Na wieś nałożono kontrybucyę. Podobne rozruchy zaszły w Czerepaszyncach i Krośniance, gdzie sprawcami rozruchu byli — kacapi.

Z wychodźtwa.

(Skarb narodowy).

Z Nowego-Yorku otrzymujemy sprawozdanie kasowe za drugi kwartał, z funduszu **Skarbu Narodowego Polskiego**, pozostającego pod opieką Zjednoczenia Polaków w N. Yorku. Zamieszczamy je z uwagą, że wszystkie wymienione w sprawozdaniu kwoty są w dollarach:

Stosownie do sprawozdania z 1 kwartału 1887 począwszy od założenia Skarbu t. j. od 10 lutego 1887 po dzień 14 kwietnia 1887 włącznie fundusz Skarbu Narodowego wynosił 3.911·95.

Od dnia 14 kwietnia 1887 dochód był następujący:

Miesiąc maj: 1. Od p. W. G. Lawres, N. Y., 1·00. 2. Od p. E. J. Enfer, N. Y., 5·00. 3. Zebrano na obchodzie 3 maja 38·42. 4. ²/₅ części funduszu od tow. Klub Polski, N. Y., 38·00. 5. Od członków tow. Zjednoczenie Polaków, N. Y., 1·10.

Miesiąc czerwiec: 6. Od członków tow. Zjednoczenie Polaków, N. Y., 2·30. 7. Od p. Wład. Skulicz ze Sambora (Galicya) 2 złr., za które obywatel Jerzmanowski ofiarował 10·00.

Miesiąc lipiec: 8. Od członków tow. Zjednoczenie Polaków, N. Y., 5·05. 9. Procent kwartalny od 11u listów zastawnych 11·00. 10. Procent półroczny od funduszów Skarbu Narodowego lokowanych w akcyach 60·00. 11. Od p. I. Pawłowskiego, N. Y., 5·00.

Ogólny więc fundusz Skarbu Narodowego po dzień 14 lipca 1887 wynosi 4.088·82.

W ubiegłym więc kwartale fundusz Skarbu Narodowego powiększył się o 166·87.

New-York, 14 lipca 1887 r.

Prezes Zarządu Skarbu *Er. J. Jerzmanowski.* — Sekretarz *St. Sleszyński.*

Sprawa bułgarska.

Ks. Ferdynand Koburski złożył już przysięgę uroczystą jako książę panujący bułgarski na Wielkiem Sobraniu narodowem i odtąd jest według prawa w Bułgaryi obowiązującego i uznanego legalnym panującym nie tylko w Bułgaryi północnej, ale i w Rumelii, która dobrowolnie połączyła się była z Bułgaryą i odtąd jeden wspólny sejm posiada.

Takie postępowanie nie jest zupełnie zgodne z przepisami traktatu berlińskiego, ale jest jedynym sposobem wyjścia z dotychczasowego zawikłania i jedynie zgodnym z wolą narodu.

Z objęciem rządu przez księcia ustąpiła regencya i ministerstwo dotychczasowe, a powstało nowe, powołane przez księcia, ze Stambułowem na czele.

Podczas uroczystego przyjęcia w Ruszczuku konsulowie niektórych mocarstw byli obecni — czem dano do poznania, że mocarstwa już teraz zaczynają się godzić z nowym stanem rzeczy.

W tymże samym Ruszczuku oficerowie i wojsko w ogóle wzięło odszczególniający się udział w uroczystościach, składając dobrowolnie dowody swej dla nowego księcia życzliwości.

Mianowicie na uczcie, którą municypalność dała na cześć księcia, major Nikiforow (imiennik byłego ministra wojny) — komendant załogi w Szumli wzniósł toast na cześć księcia, zapewniając go o przywiązaniu armii i o jej gotowości do walki za niepodległość. Książę odpowiedział po bułgarsku. Odpowiedź ta obudziła taki zapał, że oficerowie podnieśli księcia na barki i obnieśli go po sali. Zwyczaj ten objawiania swoich uczuć, praktykowany w Bułgaryi nieraz z ks. Battenbergiem, jest oznaką zbratania się armii z nowym księciem i pomyślnym symptomatem na przyszłość.

Okoliczność ta jest szczególnie ważną; dotąd przypuszczano bowiem, że armia, chociaż nie bierze udziału w manifestacyach politycznych, przecież nie może zapomnieć ks. Battenberga i zgodzi się raczej na ogłoszenie republiki, niż na takiego księcia, który utrudni powrót Battenbergowi. Teraz przekonano się — że i armia przystaje na zmianę. Wiadomość o tym dowodzie życzliwości oddziałała korzystnie i na inne załogi, a w Sofii zwróciła na siebie szczególniejszą uwagę.

Tu odbyło się dnia 12 uroczyste nabożeństwo dziękczynne w obecności urzędników, oddziałów żołnierzy wszelkich broni i pułków i bardzo licznej publiczności wszelkich stanów i stronnictw. Arcybiskup Klement po odczytaniu proklamacyi księcia do narodu przemówił od siebie do zgromadzonych, wzywając wszystkie stronnictwa do skupienia się około księcia, bo teraz jest nadzieja, że książę znajdzie sposób pojednania się z oswobodzicielką Rosyą. Teraz — jak mówił dalej — każdy odzyskał swobodę do wypowiadania swych przekonań bez obawy uwięzienia.

Wspomniany arcybiskup Klement był naczelnikiem rządu po usunięciu ks. Battenberga i należał zawsze do stronnictwa rosyjskiego.

Po nabożeństwie komendant załogi major Paprikow przemówił do wojska wyjaśniając, że wybór ks. Aleksandra Battenberga był niemożliwy skutkiem kategorycznej jego odmowy. Dlatego Sobranie wybrało księcia Koburskiego, który przyjął wybór i przybyciem swojem do Bułgaryi dał dowód, iż przejęty jest najlepszemi chęciami dla kraju.

Dotychczasowe silne stronnictwo Battenberga, oparte na wojsku, godzi się więc z nowym księciem. Za tem pójdzie prędzej — później, że i wpływowi ministrowie dawniejsi Radosławow i Nikiforow pogodzą się z nowym porządkiem. — Obaj ci panowie wystąpili w ostatniej chwili z ministerstwa i nabawili rząd niemałego kłopotu jedynie dlatego, że koledzy ich traktowali kandydaturę ks. Koburskiego zupełnie poważnie, oni zaś dążyli do tego, aby wybrać albo Bernharda Weimarskiego, albo Ferdynanda Linderburskiego, albo wreszcie Frydryka Hohenzollerna, byle tylko na jakiś czas zająć miejsce, które skutkiem intryg rosyjskich miało być oddane jednemu regentowi z ramienia Turcyi. W ten sposób chcieli doczekać się chwili, kiedy ks. Battenberski będzie mógł wrócić do Bułgaryi — albo ogłosić republikę i niepodległość.

Czy książę zdoła się utrzymać na tronie a przez to utrwalić stosunki wewnętrzne i zabezpieczyć niezawisłość Bułgaryi, to zależy przedewszystkiem od jego osobistych zdolności i zalet, bo tylko temi może trwale zapewnić sobie życzliwość i miłość narodu; w drugiej linii zależy to od zachowania się dworów europejskich. Pod tym względem, jak się zdaje, może liczyć przynajmniej na życzliwą neutralność większości, bo co do Rosyi twierdzą same dzienniki rosyjskie, iż tu skończy się na protescie w tem przekonaniu, że książę nie uznany i nazwany uzurpatorem długo utrzymać się nie potrafi. Mimo to bez intryg ze strony Rosyi z pewnością się nie obejdzie, ale nie przydadzą się one na wiele, jeżeli pierwszy warunek dopisze t. j. jeżeli naród stać będzie wytrwale po jego stronie. W trzeciej linii zależy utrwalenie się stosunków od powodzenia na polu finansowo-ekonomicznem, od udania się już dawno projektowanej i za niezbędną uznanej pożyczki na najpilniejsze inwestycye i na ożywienie przemysłu i handlu, przez co pogodzą się z nowym porządkiem rzeczy i ci nieliczni kupcy w Bułgaryi naddunajskiej, którzy dotąd po ścisłych stosunkach z Rosyą spodziewali się dla siebie i dla kraju korzyści i dlatego politycznie z Rosyą sympatyzowali. W tej ostatniej mierze podług korespondencyi z Londynu do *Tagblattu* stan rzeczy ma być nader korzystny. Korespondent wspomniany pisze bowiem, że przed ostateczną decyzyą udania się do Bułgaryi odbyły się nie tylko rokowania dyplomatyczne, ale i finansowe i że dopiero po udaniu się tych ostatnich puścił się książę do Bułgaryi. Grupa finansistów, na których czele stoją dwie znane osobistości świata finansowego w Wiedniu i Paryżu, zapewniła księciu pożyczkę w wysokości 25 mil. frank. pod warunkami bardzo dogodnemi. Na tej podstawie rozpoczęto już układy z amerykańskiemi fabrykami o jak najspieszniejszą dostawę 200.000 karabinów repetierowych. Reszta tych pieniędzy będzie użytą na wybudowanie kolei żelaznych i na inne inwestycye ekonomiczne.

Dotąd nie ma żadnych szczegółowych wiadomości o postanowieniach i uchwałach Sobrania w Tirnowie; niewiadomo również, czy na uroczystem otwarciu byli reprezentanci mocarstw zagranicznych; w Sofii na nabożeństwo nie przybyli. Francuscy ajenci dyplomatyczni nawet otrzymali podług zapewnień niektórych dzienników paryskich polecenie, aby się powstrzymali od wszelkiej styczności z rządem ks. Koburskiego; rząd francuski wierzy widocznie, że nowy porządek w Bułgaryi się nie utrzyma długo, skoro Rosya zaprotestuje przeciw uzurpatorstwu księcia. Wreszcie należy zanotować pogłoskę, przysłaną z Petersburga do *Tagespost*, a krążącą w tamtejszych kołach dworskich, iż rodzina Koburska rozpoczęła rokowania z dworem rosyjskim o ożenienie ks. Ferdynanda z jakąś W. księżniczką rosyjską. Oczywiście, że taka pogłoska jest przedwczesną i bardzo wątpliwą, bo pierwej musiałby car uznać prawowitość rządu ks. Ferdynanda.

Głos rozsądku.

Między Francyą a Niemcami od dłuższego czasu powtarzają się zajścia, które dowodzą, jak naprężone są stosunki międzynarodowe po obu stronach Renu. Cierpią zaś na tem najbardziej mieszkańcy granicznych pasów, cierpi przemysł i handel, a swoboda ruchu i zarobkowania, teoretycznie w ustawodawstwach poręczona, staje się iluzoryczną. Rozumiemy wojnę, jako wyraz sprzeczności interesów, jako wynik dążenia do restauracyi terytoryalnej z jednej strony, a chęci zatrzymania łupu z drugiej. Ale takie „szpilkowania“ codzienne, drobiazgowe, czasami śmieszne, z zasadami prawa publicznego sprzeczne — są wprost niegodne dwóch wielkich a tak wysoko cywilizowanych narodów, i mogą doprowadzić do wybuchu w takiej chwili, kiedy ani jedna ani druga strona tego nie pragnie. To też z obu stron Renu powinienby znaleźć uznanie prawdziwy głos rozsądku, jaki się odezwał temi dniami w paryskim *Gaulois*. Pisze on:

„Wiele, za wiele gorliwości. Nie moglibyż patryoci zajmujący po obu stronach niemiecko francuskiej granicy podrzędne urzędy, zdecydować się co żywo do pozostawienia nas w spokoju? Przedwczoraj zamknięto na naszej stronie niemiecką fabrykę lalek; wczoraj znów wydalono 38 urzędników kolejowych francuskich, mieszkających za granicą niemiecką. Przekonani jesteśmy, że władze francuskie były w swojem prawie, zamykając fabrykę lalek. Dalej przyznajemy, że niemieckie władze były również w swojem prawie, wydalając 38 francuskich urzędników, mieszkających na ziemi niemieckiej. Zapytujemy przecież, dokądże to ma doprowadzić, jeżeli ustawicznie mają się powtarzać takie represalia? Niemcy oświadczyli stanowczo, że nie chcą wojny. Rząd francuski uczynił to samo i wszyscy rozsądni ludzie są jego zdania. To też jedyny punkt styczny pomiędzy zachowawczą unią, a republikańskiem stronnictwem. Dlaczegoż tak z Paryża, jak Berlina, nie prześlą energicznego rozkazu do unikania wszelkiego zatargu i nie nadużywania praw swoich owym ludziom, którzy uważają za swój obowiązek spoglądać na siebie przez słupy graniczne wyzywającym, rozjątrzonym wzrokiem? Wszystkie te zajścia źle się jeszcze skończą, jeżeli się obie strony nie będą miały na baczności. Z pewnością, że dla poszczególnego zajścia nie powoła się pod broń dwóch milionów ludzi, ale te zajścia mnożą się i stają się ukłóciami szpilki, które razem wzięte, sprawiają bolesną ranę. Patrzyliśmy na kłótnie, kończące się morderstwem, chociaż miały błahy początek, bo mieszkańcy jednego i tego samego domu pokłócili się po prostu o łupiny ziemniaków. Patrzyliśmy i na inne błahostki, smutne rodzące następstwa.

„Rozumiemy dobrze, że urzędy komisarzy na dworcach kolejowych nie mogą być narzucone ani p. Flourensowi dla Francyi, ani hr Herbertowi Bismarkowi dla Niemiec. Lecz czyż byłoby to przesadzonem żądaniem, gdyby zażądano od obu rządów, ażeby urzędy nadgraniczne powierzały tylko ludziom inteligentym, roztropnym i umiarkowanym?“

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 sierpnia.

Do **Ischlu** znowu zjeżdżają się ministrowie na dwór cesarski. Przybył dr. **Gautsch** i miał u cesarza audyencyę, której przedmiotem oczywiście musiała być sprawa redukcyi szkół średnich i środki uśmierzenia coraz silniej podnoszącej się opozycyi czeskiej przeciw znanym postanowieniom ministra oświaty. Przybył też i hr. **Kalnoky**, zapewne dla otrzymania ostatecznych upoważnień i instrukcyj co do swego widzenia się z **Bismarkiem**, co zwłaszcza po zjeździe dwóch cesarzy w Gasteinie jest potrzebnem. Czas i miejsce spotkania Kalnoky'ego z Bismarkiem jeszcze stanowczo nie oznaczone.

Wczoraj zebrali się w Pradze **niemieccy mężowie zaufania z Czech**, aby pod przewodnictwem **Schmeykala** uchwalić wniesioną przez komitet wykonawczy proklamacyę wyborczą z powodu uzupełniających wyborów do Sejmu. Prócz tego uchwaloną będzie lista 67 kandydatów, prawdopodobnie z bardzo małemi wyjątkami tych samych, którzy w roku zeszłym czeską Izbę sejmową opuścili. Tylko z Izb handlowych w Pradze i Pilznie nie będą Niemcy żadnych stawiać kandydatów, jest tam bowiem tak wybitnie czeska większość, iż wszelka walka byłaby bezskuteczną. Prawdopodobnie już dzisiaj pojawi się manifest wyborczy niemiecki.

Jakiś projektowicz wystąpił znowu z podnoszonym już kilkakrotnie pomysłem, żeby w Radzie państwa zamiast istniejących dwóch narodowych klubów prawicy, czeskiego i polskiego, utworzyć wspólny **klub słowiański**, do którego mogliby przystąpić Słoweńcy i Dalmatyńcy. Czeska *Politik* odrzuca ten projekt stanowczo. Wymaga on rozwiązania klubu czeskiego, jako reprezentanta jedności Czech i prawno-państwowego stanowiska krajów korony czeskiej — wymaga także przystąpienia Polaków. Co do pierwszego — to olbrzymia większość posłów czeskich nie przystanie nigdy na porzucenie prawno państwowego, autonomicznego programu — a nie mniej i co do drugiego jest niewątpliwem, że Polacy nigdy nie przystąpią do klubu słowiańskiego. *Politik* ma zupełną słuszność — posłowie polscy nie mogą nigdy całkowicie utonąć w jakiejś innej formacyi partyjnej, a zawsze tworzyć muszą odrębne Koło polskie, odpowiednio charakterowi narodowemu i odrębności naszego kraju.

Do jakich niedorzeczności doprowadza **francuski rusofilizm**, dowodzi najlepiej korespondencya paryskiego *Matin*. Korespondent kreśli stosunki **polskie i ruskie w Galicyi** w bardzo ponurem świetle i zapewnia, że **rosyjska propaganda** w Galicyi sięga w głąb Karpat i poza nie. Galicya — pisze — jest w tej chwili archimedesowym punktem, u którego Rosya w razie starcia z Austro-Węgrami założy swoje dźwignie. „Błędna polityka doprowadziła do tego, że z najwierniejszego kraju monarchii austro-węgierskiej uczyniono **austryacką Alzacyę**“ (!!!) Korespondent twierdzi dalej, że obecnie **wszystkie słowiańskie narody od ujścia Wisły aż do Bałkanów a od Czarnego morza do Adryatyku, cierpliwie a z zaufaniem od Rosyi wyczekują swego zbawienia.** Niezrównane! Duch Katkowa cieszy się, czytając takie błazeństwo.

We **Francyi** powszechną zwróciło uwagę wystąpienie z „ligi patryotów“ generała Faidherbe, wielkiego kanclerza orderu legii honorowej. Powodów wystąpienia szukać należy w afiszowaniu się „niepatryotycznem“ reprezentantów ligi, które zganione zotało na jednem z ostatnich posiedzeń ligi w Bordeaux.

Prezes ministrów Rouvier, wygłosi w d. 18 bm. wielką polityczną mowę, na bankiecie „stowarzyszenia fabrykantów zabawek i biżuteryj“ w Paryżu. Tekst tej mowy, z upragnieniem oczekiwanej przez wszystkie stronnictwa, przedłoży Rouvier na jutrzejszej radzie ministrów.

W nocy z d. 12 na 13 bm. dokonano w ministeryum spraw zagranicznych kradzieży wielkich sum pieniężnych i ważnych papierów.

Berliński *Post*, wobec pogłoski, iż francuski minister spraw zewnętrznych Flourens zamierzył wystósować okólnik do mocarstw, w sprawie **prywatnego** udziału wystawców w międzynarodowej wystawie paryskiej w roku 1889 — pisze w ten sposób: „Nie potrzeba znać bliżej okólnika, aby oświadczyć się przeciw niemu. Francuzi poczuwają się do obowiązku szkodzenia interesom niemieckim w każdy sposób i uważaćbyśmy to musieli za szyderstwo, gdyby w tej chwili mówili inaczej; gdyby wszakże nawet nie chodziło o czcze słowa, należałoby powstrzymać się ze strony Niemiec od wszelkiego udziału w wystawie paryskiej, a to z powodu wrogiego dla nas zachowania się prasy francuskiej, członków rządu i ulicznego motłochu“.

W przedmiocie sukcesyi luksemburskiej, dzienniki paryskie jednozgodnie występują przeciw kandydaturze ks. Nassauskiego i żądają, aby Luksemburg pozostał nadal przy Holandyi, lub przypadł w udziale Belgii. „Niemieckie panowanie, piszą dzienniki, jest nadto już znanem Luksemburczykom, aby go pożądali, i Francya nie ścierpiałaby nigdy w Luksemburgu niemieckiego księcia. Wprawdzie kwestya ta palącą jeszcze nie jest i przez długie lata pozostać może w dotychczasowym stanie rzeczy, jednak Niemcy powinny być przygotowane, iż z chwilą zawakowania tronu wybuchnie we Francyi burza, która nie przyzna praw do Luksemburgu wyłącznie Niemcom“.

Univers donosi, że w Rzymie ma być podniesioną kwestya beatyfikacyi Maryi Sztuart. Powołują się na zdanie papieża Benedykta XIV, który powiedział, że królowa szkocka posiada wszelkie warunki ku temu, aby ją kościół uznał za męczennicę.

Kancierz **niemiecki**, po posłuchaniu u cesarza Wilhelma w Bebelsbergu, udał się do Kissingen, dokąd przybył w sobotę o 7 wieczorem, na trzytygodniową kuracyę. Spotkanie z hr. Kalnoky'm, według *Fremdenblattu*, nastąpi w roku bieżącym stanowczo, dotąd jednakże nie postanowiono właściwego czasu, ani miejsca zjazdu.

Kreuz Ztg. sama wycofuje się ze swego doniesienia o polepszeniu stosunków między Rosyą a Niemcami: „Stosunki dyplomatyczne, pisze *Kreuz Ztg.*, Niemiec do Rosyi, obracają się teraz, jak i przedtem, w formach uprzejmości, ale rzeczywiście przyjaznego zbliżenia się kół petersburskich do nas nie można sprawdzić. Polityka caratu zawsze opanowana jest wrogiem usposobieniem antiniemieckiem, a jeżeli w wykonywaniu ukazu marcowego nastąpiło pewne złagodzenie, to tylko z powodu, że przekonano się, iż przez wydalanie cudzoziemców specyalnie rosyjskie interesa szwank ponoszą. Ścisłe wypełnienie ukazu nie jest bynajmniej cofnięte, ale tylko na czas pewien odłożone“.

Szczegóły konferencyi **biskupów** niemieckich, odbywającej się w Fuldzie, trzymane są w tajemnicy. *Kölnische Ztg.* zdaje się przypuszczać, iż na pierwszem posiedzeniu w dniu 10 b. m. zajmowano się redakcyą adresu do papieża i kwestyą uregulowania prawa prezenty.

Przesilenie ministeryalne we **Włoszech** dotychczas nie zostało stanowczo załatwione, pomimo odbytej w tym przedmiocie konferencyi w Rzymie pod przewodnictwem króla Humberta. Na stanowisko prezesa gabinetu dzienniki włoskie rozmaitych odcieni, wymieniają Crispi'ego, zgadzając się, iż na razie zadowolnić on może wymagania. Co do osobistości jednak, której powierzonoby tekę spraw zagranicznych, objawiają się życzenia różnorodne. *Tribuna* zapewnia, iż dostanie się ona w ręce dyplomaty i zapytanie w tej mierze wysłano już do jednego z ambasadorów włoskich. Oczywiście *Tribuna* ma tu na myśli hr. Robilanta, co do którego wszakże wolałaby, aby odpowiedział odmownie. *Fanfulla* przewiduje odmowę każdego z ambasadorów, w szczególności zaś zapewnia, iż hr. Nigra nie zgodzi się wejść do gabinetu. *Popolo romano*, który donosił, iż nominacya jest już w zasadzie postanowioną, zachowuje obecnie głuche milczenie. Radykalne dzienniki domagają się zupełnej odmiany osób w gabinecie, w szczególności zaś usunięcia figur, wrogo usposobionych względem postępu, a zarazem życzyłyby sobie zmiany kierunku polityki, szczególnej w sprawach zagranicznych. Jak się zdaje, uzupełnienie gabinetu nie prędko nastąpi i stan prowizoryczny utrzymanym będzie aż do nadejścia sesyi parlamentu.

Ministeryum wojny wystąpiło ze stanowczem zaprzeczeniem, jakoby Włochy nosiły się z zamiarem wielkiej ekspedycyi do Afryki; wprawdzie ministeryum wojny zajmuje się zorganizowaniem korpusu specyalnego kolonialnego, nie ma to wszakże związku z ekspedycyą na wielką skalę. Podbój Abisynii nie istniał w planach Włoch, które życzą sobie tylko zachowania normalnych stosunków z Abisynią, broniąc swojego stanowiska i godności.

Cholera nie przestaje szerzyć się: w dniu 11 b. m. skonstatowano w Palermo 10 wypadków, z tych 4 śmiertelnych; w Bronte 12, w Aderno 13 a w Molet 104 wypadków zasłabnięcia.

Kronika.

Kraków, 16 sierpnia.

Z biura komitetu wystawy krajowej. Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu wystawy pod przewodnictwem dra Faustyna Jakubowskiego. Przy wejściu na plac wystawy, zaczęto już pobierać opłatę w kwocie 20 ct od osoby.

Zarząd kolei północnej cesarza Ferdynanda oświadczył na dwukrotne prośby komitetowi wystawy krajowej w Krakowie, iż wobec istniejących biletów powrotnych, które o 25 prct. są tańsze, a mają ważność 3 resp. 5 dni, nie licząc świąt i niedziel, żadnego innego opustu udzielić nie może.

Arcybiskup Morawski, odjechał dziś rano kuryerskim pociągiem do Lwowa.

Dr. Szlachtowski, prezydent miasta, powrócił dziś rano ze wsi do Krakowa.

P. Adam Sieńkiewicz, poseł Rzeczypospolitej francuskiej przy dworze japońskim, bawi wraz z rodziną w naszem mieście. W niedzielę zwiedzili pp. Sieńkiewiczowie kopalnie soli w Wieliczce.

Poseł dr. Alojzy Rybicki bawił przez dwa dni w Krakowie i odjechał dziś rannym pociągiem do Rzeszowa

Obywatelstwo austryackie z przynależnością do miasta Krakowa, otrzymał ks. Melchior Wdzięczny, członek Zgromadzenia księży Misyonarzy, b misyonarz apostolski w Tessalonice. dotychczas poddany państwa rosyjskiego.

Z powodu zjazdu delegatów Kółek rolniczych, który odbędzie się w Krakowie w pierwszych dniach września, zaprosił prof. Zoll grono obywateli na dziś godz. 7 wieczorem do sali magistratu, celem naradzenia się nad sposobem przyjęcia włościan.

Plany na budowę gmachu dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie, wypracowane przez p. Józefa Niedźwieckiego, zostały już — jak nam z Wiednia donoszą — w całości zatwierdzone i nadejdą w tych dniach z powrotem do Krakowa. Budowa gmachu, której koszta obliczono na 212,000 złr., ma się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Namiestnictwo galicyjskie rozpisało konkurs na plany gmachu przytuliska dla chłopców, fundacyi ks. Lubomirskiego. Termin dla nadsyłania planów upływa z końcem listopada b. r.

Z teatru. Wczorajsze pożegnalne przedstawienie operetki lwowskiej ściągnęło do teatru tłumy publiczności, jakich już dawno nie zgromadziła sala teatralna. Krakowianie postanowili manifestacyjnie pożegnać tak sympatycznych swych gości, którzy w najkrytyczniejszym okresie ogórkowego sezonu, wiernie od lat kilku dotrzymują pola tej nielicznej publiczności, jaka w tym czasie z konieczności pozostaje w murach miasta. I artyści lwowscy zapragnęli również staranną grą i śpiewem, dodatnie pozostawić po sobie wrażenie w Krakowie, a usiłowania te pomyślnym uwieńczone zostały rezultatem. Wczorajszy „Don Cezar“ wykonanym był wybornie. O prym ubiegały się zarówno partye solowe, jak chóry i orkiestra. P. **Laskowski** w tytułowej roli Don Cezara, szlachetnem traktowaniem poszczególnych ustępów partyi oraz staranną grą, w której ujawnił w pełnem słowa znaczeniu poczucie artystyczne i rutynę sceniczną, zbierał zasłużone oklaski, które najhuczniej się ozwały po wybornie odśpiewanej aryi wstępnej aktu I. W równej mierze dzieliła się z p. Laskowskim uznaniem i oklaskami panna **Praun**, w roli Pabla. Małą tę a nader wdzięczną partyę śpiewała p. Praun z wdziękiem i ekspresyą i mało znaczną rolę wysunęła na plan pierwszy. Główną postać kobiecą Maritanę, odtworzyła dobrze pani **Radwan** a nadała postaci tej odrębny i zupełnie oryginalny podkład liryczny i utrzymała go jednolicie w całym przebiegu akcyi. Nie mniej wybornych przedstawicieli znalazł żywioł komiczny i charakterystyczny w osobach pani **Kasprowicz** (Donna Uraka), p. **Piaseckiego** (Don Onofrio), oraz p. **Myszkowskiego** (Don Fernandez). Małą partyę tenorową króla odśpiewał zupełnie poprawnie p. **Recki**. Chóry a zwłaszcza orkiestra wydały sobie wczoraj jak w ogóle i przez cały czas pobytu w Krakowie chlubne świadectwo pracy i sumienności. Niejednokrotną mieliśmy już sposobność podnosić na tem miejscu niespożytą pracę i zasługi dyrektora p. Jareckiego, dziś z całem zadowoleniem jeszcze raz zasługi te przypominamy. Kończąc nasze sprawozdanie, z prawdziwym żalem żegnamy sympatyczne towarzystwo lwowskich śpiewaków. Do widzenia za rok.

Zapowiedziane na dzisiejszy wieczór przedstawienie „Otella“ z p. Ładnowskim w roli tytułowej, odłożonem zostało na jutro. Bilety zakupione przez publiczność są ważne na jutrzejszy wieczór.

Zmarli. Wilhelm Müldner, żołnierz z r. 1863, kupiec i członek Rady miejskiej tarnowskiej, zmarł w Tarnowie w sobotę dn. 13 bm. Śmierć jego wywołała szczery żal w murach miasta, dla którego dobra zmarły od lat 18 pracował.

Aleksander Kostórkiewicz, kupiec miasta Warszawy, zmarł w sobotę w Krakowie w 33 roku życia.

We Lwowie ma się rozpocząć w przyszłym roku budowa gmachu dla szkoły przemysłu artystycznego, tudzież budowa gmachu na pomieszczenie miejskiego muzeum przemysłowego z funduszu pamiątkowego, składanego od lat kilku przez gal. kasę oszczędności. Rząd zażądał od gminy m. Lwowa deklaracyi co do utrzymania tych gmachów. W tej sprawie zebrała się w piątek pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego, komisya wybrana z łona Rady miejskiej i uchwaliła przedłożyć Reprezentacyi miejskiej wniosek tej osnowy: „Należy odpowiedzieć Wys. Namiestnictwu, że gmina miasta Lwowa przyjmuje na siebie po wieczne czasy obowiązek utrzymania i konserwacyi wymienionych dwóch budynków.“ Następnie powzięto następującą uchwałę: Gmach, przeznaczony na pomieszczenie szkoły przemysłu artystycznego, stanie na placu *Castrum*, frontem do znacznie rozszerzonej ulicy teatralnej, naprzeciw gmachu, w którym mieści się muzeum im. hr. Dzieduszyckiego. W organicznym związku z tym gmachem stanie drugi gmach na pomieszczenie miejskiego muzeum przemysłowego; ten gmach będzie miał trzy fronty, a mianowicie do ulic: Teatralnej, Technickiej i do Wałów Hetmańskich.

Kalwarya Zebrzydowska. (Koresp *Now. Ref.*) Niezliczone tłumy pątników z Galicyi, Węgier, Slą-

ska i Kongresówki obległy już od świtu miejsce koronacyi — na które udali się także arcybiskupi Morawski i Issakowicz wraz z koronatorem, biskupem Dunajewskim. Przy ołtarzu, ustawionym na wolnem miejscu, przeczytał ks. sekretarz dr. Rychlak dekret kancelaryi watykańskiej, dozwalający na koronacyę, poczem ks. biskup Dunajewski celebrował sumę w asystencyi prałatów ks Foxa, Grzędki i mnogiego kleru. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. arcybiskup Issakowicz. W prawdziwie podniosłych słowach zachęcał on lud do pracy i zakończył modlitwą do Matki Bożej o powstrzymanie nieszczęść nad ojczyzną naszą krążących i błagał o dodanie ducha nieszczęśliwym, gnębionym przez carat. Odczuto szlachetne słowa dostojnego kaznodziei, bo łzy rozczulenia płynęły ze wszystkich ócz, i zaniesiono modlitwę o urzeczywistnienie jak najprędsze tych próśb.

Po skończenej sumie nastąpiło ukoronowanie artystycznie wykonanemi koronami przez biskupa krakowskiego, który zakończył tę ceremonię modlitwą za kościół i ojczyznę.

Obywatelstwo okoliczne dość skąpo reprezentowane, chwyciło za baldachim i przeprowadziło arcypasterzy w procesyi do głównego kościoła, gdzie też przyniesiono ukoronowany obraz. Porządek przy tak niepamiętnym natłoku był utrzymany, dzięki władzom miejscowym, a w szczególności burmistrzowi m. Kalwaryi. — Ogromny orszak z 300 księży, z gronem pań kalwaryjskich i pątników towarzyszył biskupom aż do klasztoru, gdzie po wniesieniu obrazu odbył się akt podpisu i zaintonowano *Te Deum*....

Z dostojników kościoła byli oprócz wymienionych ks. prałat Macke, Polkowski, prowincyałowie zakonów i t. d.

Komisya sanitarna spełniała swoje zadanie, kontrolując napoje i jadła sprzedawane — dziwi nas jednak, że klasztor przyjmując rokrocznie tyle tysięcy pielgrzymów, pozwala, by lud wśród deszczu nocował na dworze i nie postara się o baraki, któreby mu się sowicie opłaciły.

Tarnów, 15 sierpnia. Dziś odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki nieodżałowanego naszego obywatela i kupca ś. p. Wilhelma Müldnera Od czasu pogrzebu ś. p. Karola Kaczkowskiego nie pamięta Tarnów tak wspaniałej i podniosłej uroczystości pogrzebowej, jaka się dzisiaj dla jednego z naszych najzasłużeńszych współobywateli odbyła Kondukt pogrzebowy wyruszył według ułożonego porządku punktualnie o godz. 5. Pochód żałobny rozpoczęła tutejsza straż ogniowa ochotnicza z chorągwią, pod naczelnem kierownictwem swego komendanta, z własną muzyką, przygrywającą żałobne marsze, dalej szły cechy z chorągwiami, zasłoniętemi kirem, następnie liczne deputacye od różnych stowarzyszeń, do których zmarły należał, niosące wpaniałe wieńce, wreszcie liczne duchowieństwo świeckie i zakonne. Za duchowieństwem koledzy z Tow. gimnastycznego „Sokół“ nieśli trumnę na barkach aż na sam cmentarz, tuż za zwłokami zaś postępowała rodzina, koledzy, przyjaciele zmarłego, Rada miejska z burmistrzem p Rogojskim na czele, prezes Rady powiatowej ks E. Sangnszko wraz z wiceprezesem drem J. Mikucińskim i członkami Rady, urzędnicy polityczni i autonomiczni wszelkich dykasteryj, obywatelstwo miejskie i wiejskie przybyłe z okolicy, współobywatele wyznania mojżeszowego i tłumy publiczności, tworzące prawdziwą falangę w pochodzie aż na cmentarz. Około 15.000 ludzi brało udział w tej imponującej żałobnej uroczystości, a kiedy czoło orszaku było już znacznie wysunięte naprzód na placu Sobieskiego, to właściwy kondukt dopiero wyruszył z domu żałoby.

Olbrzymi pochód stanął na cmentarzu o godz. 5½. Po odśpiewaniu modłów żałobnych i *Salve regina*, przemówił nad otwartym grobem p. Ignacy Chylewski, właściciel tutejszej fabryki machin, kolega z powstania 1863 r. i przyjaciel zmarłego. — W gorących, od serca płynących wyrazach, wspomniał o zasługach zmarłego, jako prawdziwego patryoty i miłującego swój kraj i miasto Tarnów zacnego i prawego obywatela. Po tej przemowie złożono wszystkie wieńce na grobie, poczem zgromadzeni pod wrażeniem tej smutnej, a jednak tak imponującej uroczystości pogrzebowej rozeszli się do domów.

Jutro o godzinie 9-ej zrana odprawione zostanie w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wilhelma Müldnera, równocześnie zaś współobywatele mojżeszowi zarządzili w bożnicy modły za jego duszę, jak już poprzednio podczas ciężkiej choroby modlili się o jego wyzdrowienie. Jestto niezawodnie najlepszym dowodem, jakiem uznaniem i poważaniem otaczali zmarłego tutejsi żydzi, ceniąc w nim prawy i nieposzlakowany charakter. Szczerba wywołana jego śmiercią nie będzie tak łatwo zapełnioną.

W Turczańskim św. Marcinie otwartą została dn. 3 bm. wystawa wyszywek, jakiemi lud słowacki zdobi swe narodowe stroje. Wystawę tę urządziło Stowarzyszenie pań słowackich „Żiwena“, jedno z nader nielicznych Towarzystw słowackich, istniejących dotychczas mimo całego ucisku ze strony węgierskiego rządu. Wystawa sama bardzo pięknie się przedstawiała; przyznają to i węgierskie dzienniki, chociaż się gorszą tem, że w węgierskim kraju mogła słowacka wystawa przyjść do skutku. Obok wystawy wyszywek, jest wystawa obrazów malarza Jarosława Vesina. Wystawa trwać będzie do 1 września.

Zaćmienie słońca, przypadające w piątek 19 bm., które dla Krakowa będzie tylko zaćmieniem częściowem, ukaże się w całej okazałości mieszkańcom niektórych powiatów Litwy. Żadne z większych miast europejskich nie będzie tak dogodnym punktem do obserwowania tego zjawiska, jak Wilno. Dzienniki warszawskie donoszą, że Zarząd kolei Warszawsko-Petersburskiej wysyła we czwartek umyślny pociąg spacerowy z Warszawy do Wilna, w przewidywaniu, iż wiele osób zechce podążyć do stolicy Litwy dla przypatrzenia się całkowitemu zaćmieniu.

Filemon Zaleski uwięziony przez policyę w porcie nowoyorskim znajduje się już zapewne w Wiedniu. W sobotę oddały go władze niemieckie w Bremie dwom ajentom policyi wiedeńskiej. Na dworcu kolei w Bremie, gdzie Zaleski po raz pierwszy ujrzał obu agentów, mających mu towarzyszyć do Wiednia, rozpłakał się on na głos. Reprezentanci władz austryackich otrzymali równocześnie od policyi niemieckiej zaszyty w ceratę pakiet, w którym znajduje się 100.000 złr., pozostałych z popełnionej przez Zaleskiego defraudacyi. Zaleski, który jest nałogowym morfinistą, otrzymuje codzień małe dawki morfiny; żali się on jednak na ogromne osłabienie, przypisując je zbyt małej ilości narkotyku.

W Nowym Tyczynie na Morawach rozpoczął się w sobotę proces rozbójnika Schimaka, oskarżonego o kilka morderstw i rabunków. Proces potrwa co najmniej 11 dni. Zawezwano 38 świadków i czterech rzeczoznawców. Na dwóch stołach na prawo od przewodniczącego znajduje się masa nagromadzonych *corpora delicti*, między niemi dwa, przy aresztowaniu od Schimaka odebrane rewolwery, któremi miał popełnić zarzucone mu zabójstwa. a także czaszki pomordowanych. Lekarze sądowi i znawcy strzelectwa będą badać, czy widoczne na tych czaszkach rany postrzałowe pochodzą od kul takiego samego kalibru, jak rewolwery Schimaka.

Z Berlina. Bardzo wiele hałasu narobił w Berlinie obraz malarki niemieckiej, Herminii Preuschen, zatytułowany: „Mors imperator.“ Stosownie do tytułu, przedstawiła artystka śmierć jako władcę. Do wspaniałej, lecz pustej sali, wkroczył kościotrup i owinąwszy swoje bezcielesne kształty w porzuconą przypadkiem purpurę, zasiada z powagą na krześle tronowem. Oto ekscentryczny przedmiot owego obrazu. Nie byłby on może zwrócił na siebie większej uwagi, gdyby komitet akademickiej wystawy sztuk pięknych, odbywającej się właśnie w Berlinie, nie był dopatrzył się w owym przedmiocie aluzyi współczesnej Śmierć, zasiadająca na tronie w chwili, gdy władca wielkiej ojczyzny germańskiej dobiega kresu dni swoich, a następca jego jest chory — temat taki nie mógł się spodobać. Z tych też powodów odmówiono przyjęcia obrazu. Artystka zaprotestowała przeciw temu wyrokowi i w ogóle przeciw podsuwaniu jej obrazowi myśli ubocznych, tłómacząc się, iż chciała jedynie wyrazić myśl Salomonową o powszechnej marności rzeczy ziemskich i o śmierci, jako ostatecznym władcy wszystkiego. Tłómaczenia tego jednak nie uwzględniono i sprawa cała oparła się aż o cesarza Wilhelma, któremu pozostawiono jej rozstrzygnięcie. Ku niemałemu zdumieniu sfer artystycznych cesarz oświadczył, iż uznaje w zupełności motywa *jury* wystawowego. — Wobec tego wątpić należy, czy obraz pani Preuschen gdziekolwiek publicznie będzie mógł być w Niemczech wystawionym. Artystka jednak stara się o to usilnie.

Składki. Rada pow. w Mościskach przesłała na ręce p. M. Pawlikowskiego na fundusz stypendyjny imienia Kraszewskiego, kwotę 20 złr. w. a., którą Administracya *N. Reformy* wraz z innemi na ten cel złożonemi kwotami wręczy sekretarzowi zawiązanego w tym celu komitetu. Upraszamy p. sekretarza, aby po odbiór zgłosić się raczył.

Na ten sam cel przesłano do administracyi *Nowej Reformy* kwotę 424 złr. 78 ct., jako czysty dochód z wieczorka muzykalno-deklamacyjnego, urządzonego d. 4 bm.

Z Jaworza przesłano do Administracyi *Nowej Reformy* kwotę 59 złr. na Bank ziemski w Poznaniu, jako połowę dochodu z zabawy loteryjnej, urządzonej przez gości kąpielowych w Jaworzu. Drugą połowę dochodu przeznaczono na cele miejscowe, a mianowicie dla biednych dzieci szkolnych w Jaworzu.

Na zakład ks. Siemaszki w Administracyi *N. Reformy*, hr. Artur Gołuchowski z Łosiacza złożył 20 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 17 sierpnia: Pierwszy gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty warszawskich teatrów: „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

We czwartek 18 sierpnia: Drugi gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty warszawskich teatrów: „Przed ślubem“, komedya w 5 aktach K. Zalewskiego.

W sobotę 20 sierpnia: Trzeci gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Hamlet“, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 21 sierpnia: Czwarty gościnny występ Bolesława Ładnowskiego, artysty warszawskich teatrów: „Właściciel Kuźnic“, komedya w 5 aktach Jerzego Ohneta.

Echa kąpielowe.

W Zakopanem bawią ze świata naukowego i literackiego następujące osoby: Amborski, dr. Abraham, Asnyk, ks. Bukowski, prof. Baranowski z Warszawy, prof. Bobrzyński, dr. Tytus Chałubiński, prof. Czubek, Oskar Callier z Prus, Wł. Dłużnicki z Warszawy, prof. Oskar Fabian ze Lwowa, prof Al. Hirschberg ze Lwowa, Ed. Jelinek z Pragi czeskiej. prof. Wojciech Jarochowski z Wrocławia, prof. Kasparek, Józef Kenig redaktor z Warszawy, Stan. Koźmian, ks. biskup Krasiński, prof. Anatol Lewicki, dyr. Lubomęski z Dublan, Jul. Niemirycz z Warszawy, prof. Nurkiewicz z Warszawy, prof. Miliewski, Pawlikowski Mieczysław, ks. prof. Pelczar, prof. Roman Pilat ze Lwowa, prof. Jul. Ochorowicz z Paryża, prof. Tom. Rylski z Dublan, dr. Styczeń, prof. Wrześniowski, prof. Wierzejski, prof. Zakrzewski Kazimierz Zalewski, redaktor *Wieku* z Warszawy, prof. Żmurko ze Lwowa, Sikorski z Warszawy i t. d.

Świat artystyczny w Zakopanem następującemi może pochwalić się nazwiskami: Alchimowicz, Bierkowskie, Barabasz, Eliasz, Ludwik Grossmann, muzyk z Warszawy, Hofmanowa, Janowski, art. dram., Krzyżanowski Ignacy z Warszawy, Seideman śpiewak z Warszawy, Piotrowski Ant., Strażyński, Wodziński, Tetmajer, artyści malarze z Krakowa, Witkiewicz malarz i krytyk z Warszawy, Zimajerowa i t. d

Iwonicz, 12 sierpnia 1887. Dzień niedzielny 7 b. m., w którym odbyła się loterya fantowa, zakończona balem na budowę kaplicy zakładowej i na fundusz weteranów z r. 1831, był prawdziwą uroczystością, w której oprócz gości kąpielowych, wzięła także udział cała okolica. Zdobnie przystrojony plac Dietla, na którym wśród najpiękniejszej pogody odbywała się loterya, roił się tłumem publiczności, która u kilku wśród zielonych gajów porozstawianych stolików szukała szczęścia u ślepej fortuny.

Gustownie ustawione na podniesieniu pod werandą fanty nęciły swym doborem a nawet znaczną wartością, wkrótce też zostały one oblężonemi, aż dopiero zupełne wyczerpanie tej zaimprowizowanej wystawy uwolniło strudzone rozdzielaniem panie. Po skończonej loteryi towarzystwo dramatyczne p. Lasockiego dało wieczorne przedstawienie na tymże samym placu, z kilku do okoliczności zastósowanych wesołych komedyjek, które wypełniając czas aż do balu, dobrze usposobiły publiczność. Bal urządzony w pięknej zakładowej sali, udał się rzec można świetnie, bo 40 par stanęło do pierwszego mazura, którego jeden z obywateli przybyłych z sąsiedztwa, dzielnie prowadził, a ochocze pląsy, urozmaicone kotylionem, trwały blisko do czwartej rano.

Toalety pań nie świeciły wprawdzie brylantami, ale za to ich gustowność a nadewszystko uroda ich właścicielek dodawały uroku zabawie. Rezultat materyalny również okazał się nad wyraz świetnym, gdy komitet urządzający po strąceniu nieznacznych co prawda wydatków na urządzenie loteryi i balu, z czystego zysku 638 złr. przeznaczył kwotę 400 złr. na cel budować się mającej kaplicy, 200 złr. na fundusz dla naszych zasłużonych z r. 1831 weteranów, po połowie dla komitetów we Lwowie i Krakowie, a pozostałych 38 złr. rozdzielił pomiędzy ubogich bez różnicy wyznania.

Znaczny ten dochód najlepiej świadczy o zabiegach komitetu i wszystkich w nim udział biorących czynników, a szczególniej o ofiarności publiczności, popierającej szlachetne cele.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie obu Towarzystw rolniczych krajowych, Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego i Towarzystwa rolniczego krakowskiego, połączone ze zjazdem właścicieli gorzelń z całego kraju, odbędzie się wspólnie dnia 4, 5 i 6 września b. r. w Krakowie.

Program zjazdu. Dnia 4 września o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń: Narada hodowców bydła w sprawie doboru ras odpowiednich potrzebom kraju naszego. Referent zaproszony przez komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego prof. Kazimierz Pańkowski.

Dnia 5 września o godz. 10 zrana. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) O ekonomicznem znaczeniu subwencyj państwowych; referent komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. prof. Stanisław Starzyński. 3) Uprawa roślin pastewnych (mięszanki, podsiewy, trawy); referent p. Przecław Sławiński. 4) O chowie koni włościańskich; referent hr. Stefan Zamoyski. 5) O spółkach nabiałowych; referent p. Stanisław Jędrzejowicz.

Dnia 6 września o godzinie 10 zrana narada pp. właścicieli gorzelń. Rozbiór kwestyi opodatkowania gorzelń, tudzież spraw z tym ważnym przedmiotem w związku będących. Referenci pp. Stanisław Polanowski i Piotr Gross, zastępca dr. Tadeusz Rutowski.

Komitety obu Towarzystw rolniczych krajowych zapraszają wszystkich pp. rolników, tudzież właścicieli gorzelń, aby na ten walny zjazd jak najliczniej zebrać się raczyli.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 16 sierpnia.

Z przyczyny święta wczorajszego i zatrudnień w polu, na targu dzisiejszym znalazła się bardzo nieznaczna ilość zboża pomimo chęci kupujących w nabywaniu większych ilości. Na późniejszą odstawę skontraktowano pszenicę po 7·50 do 8·25 złr.

Płacono za 100 kilogr. netto:

Pszenica nowa	7·90	8·25
Żyto nowe	5·90	6·20
Jęczmień nowy	5·20	5·50
Owies	4·70	5·30
Groch	7·—	9·50
Rzepak	10·25	10·75

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 16 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,9 mm	743,8 mm	740,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,7	+7°,6	+23°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	ESE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	86%	43%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	2	2

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 13 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 745 a 750 mm. jest w północnej części półwyspu Skandynawskiego. Największe siśnienie 765 — 760 mm. jest na południu Rosyi. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w środkowej i wschodniej części Francyi.

Wiatr południowo-zachodni, niebo zaczyna się zachmurzać; deszcz; ubytek temperatury; powietrze niespokojne.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 15 sierpnia. Zalewski przywieziony dziś rano — odstawiony do sądu krajowego.

Salzburg, 15 sierpnia. Cesarzowa z arcyksiężnemi Gizelą i Maryą Waleryą przejechały tędy do Ischlu o godzinie w pół do trzeciej po południu.

Tirnowa, 15 sierpnia. Wśród wielkich owacyj odebrano w Sobraniu od księcia wczoraj przysięgę na konstytucyę.

W proklamacyi zapowiada książę objęcie rządu i dziękuje narodowi bułgarskiemu za zaufanie. — Roztropne postępowanie podczas ciężkiej chwili i dzielne usiłowania narodu zmierzające ku obronie niezależności, zdobyły sobie życzliwość całego świata cywilizowanego. W dalszym ciągu proklamacya dziękuje regentom i ministrom za obronę niepodległości Bułgaryi w chwili najniebezpieczniejszej.

Tirnowa, 16 sierpnia. Wczoraj odbyła się uczta korpusu oficerów tudzież wielki przegląd wojska, poczem książę, witany z zapałem, zwiedzał obóz. Książę oświadczył, iż uszanuje i zachowa wszystko, co ks. Aleksander w kraju pozostawił Przy odjeździe odnieśli oficerowie księcia na barkach aż do powozu. Książę przyjął honorowy stopień pułkownika w pułku tyrnowskim.

Tirnowa, 15 sierpnia. Ani od mocarstw, ani od sułtana nie nadeszły do wczoraj odpowiedzi na uwiadomienie od księcia.

Zapowiedziane przybycie naczelnego komisarza tureckiego Artina effendiego, uważają tu za dobrą oznakę.

Książę odjedzie we wtorek przez Gabrowo, wąwóz Szipkę, Kalofer do Filipopola.

Zapewniają tu, że książę dopiero po przybyciu do Sofii postanowi coś o utworzeniu nowego gabinetu.

Tirnowa, 15 sierpnia. (Doniesienie *Biura Reutera*). Pełnomocny agent bułgarski w Konstantynopolu uwiadomił rząd, że Anglia, Włochy i Austro-Węgry uznały wobec W. Porty wybór księcia Koburskiego, lecz zarazem oświadczyły, że rząd bułgarski traktować będą nadal tak, jak dotąd, bo wybór nie odbył się zupełnie zgodnie z przepisami traktatu berlińskiego. I sułtan uznaje księcia Koburskiego, ale przez jakiś czas traktować go będzie tak, jak przed przybyciem jego do Bułgaryi, a to dlatego, bo książę nie czekając na uznanie stanął w Bułgaryi.

Zdaje się, że rząd rosyjski podczas pobytu regentów w Warnie polecił im oświadczyć, że uznałby regencyę, gdyby ta przystąpiła do nowego wyboru i przeprowadziła wybór księcia Oldenburskiego; atoli regenci odmówili.

Sofia, 15 sierpnia. Cała załoga złożyła wczoraj przysięgę ks. Koburskiemu w ręce arcybiskupa Klementa.

Konstantynopol, 16 sierpnia. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Porta rozesłała do dworów zagranicznych okólnik, w którym oznajmia, że skoro ks. Koburski przyrzekł uroczyście nie odjeżdżać do Bułgaryi, nie porozumiawszy się poprzednio z mocarstwami i Portą, przeto rząd turecki zaniecha wszelkich urzędowych stosunków z księciem. — Porta życzy sobie zarazem poznać pogląd mocarstw na zachowanie się księcia oraz na całą sprawę bułgarską.

Konstantynopol, 15 sierpnia. Wczoraj wieczorem w Scutari nad Bosporem spłonęło prawie dwieście domów po większej części drewnianych. Spaliły się także kościoły grecki i armeński. Z ludzi nikt nie zginął.

Bruegge, 15 sierpnia. Przy odsłonięciu pomników dla Breydela i Konincka król miał mowę. W niej dał obraz dziejów Flandryi w wieku XIV; a przeszedłszy do czasów obecnych rzekł: „Nigdy Belgia nie była w tak pomyślnem położeniu, jak obecnie. Atoli długi pokój ma także swoje niebezpieczeństwa. Zachwianie się spraw politycznych jest w świecie nowożytnym groźniejsze co do swych skutków, a wojny nowożytne więcej niweczące, niż to dawniej bywało. Lew flamandzki drzemać nie powinien; wszelka wolność powstaje z niezależności, ale też z nią ginie. Przysięgnijmy sobie wszyscy uroczyście nie unikać żadnej ofiary, by tylko ochronić prawa ojczyzny!“

Londyn, 16 sierpnia. W Cowes na wyspie Wigth uwięziono w sobotę pewną Francuskę. Ma to być niejaka Matylda Drouin, nauczycielka, podejrzana o chęć wykonania zamachu na rezydencyę królowej w Osbornie. Przy uwięzionej kobiecie miano znaleść materyały wybuchowe.

Simla, 16 sierpnia. (Doniesienie *Biura Reutera*). W północno-zachodn. prowincyach zmarło w ciągu czerwca i lipca 70.000 osób na cholerę.

Kair, 16 sierpnia. Francya i Anglia zgodziły się na propozycyę, ażeby z dochodów skarbu egipskiego obracać co roku 250.000 funtów na częściowe umarzanie przymusowej robocizny. Rząd egipski przedłoży tę umowę innym mocarstwom do zatwierdzenia.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 sierpnia 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	50
Zjednoczony dług w srebrze	82	80
Austryacka renta złota	113	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	282	30
Londyn	125	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	57½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Wnym Panom: staroście **Chrzanowskiemu Brochowicz Rogoyskiemu**, oraz fizykowi dr. **Pawlasowi** za życzliwe i chętne ułatwienie uciąźliwych a niezbędnych formalności sanitarnych przy udzieleniu zezwolenia na przeprowadzenie zwłok naszego ukochanego synka z Krzeszowic do Krakowa — **serdeczne składamy podziękowanie.**

Kraków 14 sierpnia 1887 r.

Jan Kanty i *Zofia* *Federowiczowie.*

1336 1

Kraków, dnia 14/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	109 50	110 5
Marki niemieckie za 100 mar.	61 25	62 —
20-to frankówka złota	9 90	60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101	102 –
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 75	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 65	96 30
5% Obligi komunalne I Emis.	100 —	101 –
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „	101 25	102
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 -
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93

Lwów, dnia 13/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	280
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 5	102 25
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 -	97 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100 —	101 -

Warszawa, dnia 13/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 20
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	99 45
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	99 45

Wiedeń, dnia 13/8.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 60	81 80
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 90	83 10
4% „ „ złota „ „ 100	112 90	113 10
5% „ „ papier. nowa „ 100	96 50	96 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136	136 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 60	164 10
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	163 25	163 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 60	100 80
5% „ papierowa „ „ 100	87 40	87 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 —	115 -
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	— —	— —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	— —	— —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 25	124 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 40	105 —
5% „ „ „ 10% Bukow. „ 100 „ „	104 -	104 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	[illegible] 50	[illegible] 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	— —	— —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	15 50	15 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	103 75
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 —	100 50
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 30	101 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 70
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	—
4½% „ „ „ „ „ 100	103 70	104 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 0	100
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 40	99 90
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 75	82 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 75	91 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 20	99 60
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 25	141 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 90	99 40
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 60
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 —	180 50
Klary „ 40 „ m. k.	47	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 50	115 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48	49 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 55	16 80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 85	11 05
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	— —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 -	30 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	136 50	137 50
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	107 2	105 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 50	93 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 -	282 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	288 25	288 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	220 75	221 25
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	884 —	886
—·—	Unionbank „ 100 „	208 —	205 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Ostat. dywid.	Akcye kolejowe.	płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 25	182 75
136,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2493 —	2498 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	112 5	113 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	212 75	213 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 50	224 —
—·—	Elżbiety „ 200 „	129 90	130 30
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	145 —	146 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 25	187 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180	180 50
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	226 20	226 40
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	81 —	81 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	395	397 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 99	6 01
20-to Frankówki „ „	9 98	9 99
20-to Markówki „ „	12 32	12 34
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 27	10 29
Funty szterlingi „ „	12 57	12 62
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	110 —	110 25

Ślizgawka

(Skating-Ring) 1353 1 30

na łyżwach z kółkami

otwarta zostanie z d. 1 września b. r. **w Parku krakowskim.**

Łyżwy wypożycza się na miejscu.

Biletów abonamentowych dostanie tamże, lub u **H. Niemetza w Sukiennicach. Nr. 30.**

Do wydzierżawienia

od jesieni r. 1887

na folwarku w Łobzowie ogród z kawałkiem pola, zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny.

Bliższa wiadomość przy ul. św. Marka, l. 5, I piętro, od godz. 9—2. 1359 1 3

Dr. E. Brühl

ordynuje od września do maja w Meranie, Villa Livonia;

w lecie 1363 1 5

w Gleichenbergu.

Potrzebuję kencypienta egzaminowanego.

N. Więckowski, notaryusz w Tarnowie. 1364 1 2

Wyżeł

rasy angielskiej, par force tresowany na pola i błota, w drugiem polu, **do sprzedania.**

Wiadomość: **Rudolf Janota, Puszyna poczta Niepołomice.** 1362 1 3

Znajdą umieszczenie:

Młody **pomocnik** handlowy, uzdolniony do handlu kolonialnego, władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie;

także **pomocnik** handlowy, z robotami piwnicznemi dobrze obeznany.

Dobre świadectwa i polecenia wymagane.

Poszukują umieszczenia:

Dwóch młodych pomocników do handlu galanteryjnego.

Bliższej wiadomości udzieli **F. Bielikiewicz, Mikołajska, Nr. 10, w Krakowie.** 1365 1 3

Osoba znająca dokładnie gramatykę niemiecką, francuską i angielską, muzykę (uczennica konserwatoryum berlińs Viellaka), także wszelkie robótki, pragnie udzielać lekcyj. — Cena za gramatykę 20 cent., muzykę 30 ct., robótki za jednę uczennicę 15 ct., za dwie razem po 10 cent. za godzinę. Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy". 1367 1

MAURYCY LANGROCK

przeniósł swój

kantor oraz składy posadzek i wszelkich materyałów budowlanych 1309 7 10

na ul. Lubicz, l. 3, obok hotelu Europejskiego.

Wystawa krajowa!

Mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, że druk **katalogów i planów** już rozpoczęty i że wszelkie **ogłoszenia i reklamy** przyjmuję do dnia 22 sierpnia. 1358 2 2

W. Kornecki,

wydawca katalogów i planów wystawy.

Kandydat notaryalny

uzdolniony do substytucyi, z 6-letnią praktyką notaryalną i adwokacką, poszukuje umieszczenia w biurze notaryalnem. Zgłoszenia pod adresem: 1357 **Antoni Mazur w Jaśle.** 2 3

Handel korzenny

egzystujący przy jednej z głównych ulic Krakowa od lat kilkunastu, z którym połączona jest jedyna agencya na całą Galicyę artykułu handlowego, przynoszącego najmniej od 500 do 1000 złr. dochodu rocznie, jest z wolnej ręki, z powodu nieuleczalnej słabości właściciela, **każdego czasu do odstąpienia.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 1345 2 3

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1300 12 40

Realność pod Zamkiem

Nr. 40 i 41

(o dwóch frontach)

wynosząca **przeszło tysiąc czterysta** kwadratowych sążni przestrzeni, jest **zaraz z wolnej ręki do sprzedania za cenę po 21 złr.** za kwadratowy sążeń licząc **wraz z budynkami.**

Bliższej wiadomości udziela biuro adwokackie **Dra Retingera, Kraków, ul. Wiślna, Nr. 3.** 1339 3 5

---

5 pokoi, przedpokój i kuchnia do wynajęcia w nowym domu piętrowym w ogrodzie, **ulica Pędzichów, 215, za figurą.** 1351 2 3

Wieś Dobranowice

w powiecie wielickim, odległa od Krakowa o $2^1/_2$ mili, w dobrej ziemi i w bardzo starannej kulturze, z dobremi budynkami, mająca obszaru 278 morgów, w czem 50 mórg lasu, jest z powodów familijnych **zaraz do sprzedania,** lub na dłuższy czas **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w Redakcyi **„Tygodnika rolniczego" w Krakowie, ulica Garncarska, l. 5.** 1337 3 4

Na zakąskę po wodach mineralnych, do kuracyi mlecznej, do wina, herbaty itd.

BISKWITY GRAHAMA

z 23-krotnie premiowanej parowej fabryki pierników i sucharków **L. Czyńskiego w Jarosławiu,** poleca Towarzystwo lekarskie krakowskie jako hygieniczny i smaczny pokarm, **przewyższający pożywnością** inne pieczywa, dalej jako środek pobudzający narząd pokarmowy do prawidłowego funkcyonowania.

Cena kartonu z 20 sztukami 30 centów.

Biskwity Grahama i piernik hygieniczny do nabycia w sklepach fabryki, jakoteż po wszystkich aptekach i porządniejszych sklepach korzennych. 1237 7 10

JÓZEF RUDOLF

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. hr. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA OWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,

płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,

płócienne i bawełniane dymki szyrtyngi, niclane kanafasy Oxfort,

różnokolorowe i białe chustki do nosa,

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,

zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

137 145 150 **Józef Rudolf.**

Zdrojowisko solankowo-borowinowe i Zakład hydropatyczny

MORSZYN

otwarty od dnia 15 maja.

Położenie urocze, zdrowe, podgórskie; urządzenie najwygodniejsze, kuchnia doborowa w zarządzie własnym. Poczta, telegraf i stacya kolei państwowej (za Stryjem) w miejscu.

Nowo urządzone „Kąpiele słoneczne" (Sonnenbäder).

Przyjęcie do leczenia hydropatyą od 1 maja.

Bliższych szczegółów udziela i zamówienia przyjmuje

Dr. Aleksander Medwey,

785 33 0 lekarz kierujący.

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,

utrzymuje na składzie

wielki wybór bizyteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki **„Houblon"**, również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 1002 18 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Van Houtena CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 909 27 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera,** Rynek, Nr. 39, **J. Janigi,** Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego,** Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera,** drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta,** ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentz a,** Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p. **J. Schaitter & Comp.**

Wszech nauk lekarskich

Dr. Jan Gąsek

osiadł 1335 3 3

w Dynowie.

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia.

Adres: **Karol Herr, ulica Zwierzyniecka, Nr 16, w Krakowie.** 1338 3 5

Asystent i uczeń

znajdą umieszczenie

w Aptece pod Orłem w Żywcu (Zabłocie). 1347 2 6



1314 5 7

Młocarnie sztyftowe i cepowe, ręczne i kieratowe, **Pługi uniwersalne** stalowe samochody, **Brony** różnego gatunku, **Extyrpatory, Walce, Siewniki** ręczne amerykańskie oryginalne Goshen, oraz szerokorzutne i rzędowe, **Młynki** do czyszczenia zboża, **Wialnie, Trieury, Maszyny do wybierania kanianki** z koniczu (Kleeseidereinigungsmaschine), **Młynki** angielskie do mielenia zboża na mąkę, **Srutowniki, Gniotowniki, Sieczkarnie, Grabiarki, Krajacze do Buraków, Sikawki ogniowe, Rozkruszacze makuch** i wszelkie inne do gospodarki potrzebne maszyny i to wszystko najnowszej konstrukcyi z najpierwszych fabryk dostać można

w składzie maszyn

J. B. Prüwera,

Kraków, Wolnica, L. 4.

1000 morgów ziemi

w których 450 mórg dobrych ról, 60 m. łąk I klasy, 450—500 lasu, z nowemi murowanemi budynkami w 3 folwarkach, z bogatym inwentarzem żywym i martwym, z propinacyą, w powiecie Brzeskim, 7 kilometrów od stacyi kolei, jest za cenę 112 tysięcy, z których 33—45 tysięcy przy gruncie na 5% z amortyzacyą pozostać może, **każdego czasu do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1280 7 0

KAROLA UHERKA

wielka masarnia maszynowa w Biały (Galicya)

poleca swoje

kiełbasy nieulegające zepsuciu w czasie sezonu letniego, w szczególności dla restauracyj i handlów delikatesów i przysmaków.



Kiełbasy na polowanie, w kostki krajane z mięsa ze szynki, w prostych, ró ych kiełbasnicach, różnej grubości, 5 złr. 11 c. za 5 kg.



Krakowska kiełbasa, siekana, w najlepszym gatunku, dobrze uwędzona, 4 złr. 16 c. brutto w paczce pocztowej 5 klg., z opakowaniem bezpłatnem, z portem, stemplem i t. d. Ceny te są dla Austro-Węgier i Bośni o 50 ct. za pakiet i porto wyższe.

W tem silnem przekonaniu, iż każdy z wyrobów moich z najlepszego i zdrowego mięsa zadowolonym będzie, polecam na próbę pakiecik **mięszaniny.** Cenniki wszystkich moich wyrobów z kartkami na zamówienia wysyłam na każde życzenie franco. 1305 4 10

Majątek ziemski

2 godziny od Przemyśla odległy, godzinę od stacyi kolej. **Medyka**, w pszennej glebie, obejmujący gruntu ornego 440 morgów, lasu 330 m., propinacyę przynoszącą 1000 złr., młyn o 2 kamieniach, dom mieszkalny murowany o 10 pokojach w ogrodzie, budynki gospodarskie odpowiednie, położony pod miasteczkiem, gdzie parafia i poczta, z wolnej ręki **do sprzedania.** 1317 5 6

Bliższa wiadomość pod lit. **J. E. K.** poste restante **Medyka.**

JÓZEF WITOSZYŃSKI

ulica Floryańska, l. 17,

Członek Stowarzyszenia międzynarod. wykonawców narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży.

Wyszczególniony czterema medalami i dyplomem honorowym.

Zakład istnieje od roku 1870.

Poleca swoją **fabrykę narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych, bandaży i wyrobów nożowniczych,** jako to: paski pachwinowe, pasy brzuszne, pępkowe, bandaże przeciw onanii dla chłopców i dziewcząt, suspenzorya, wyroby gumowe i metalowe, klizopompy francuskie, irrygatory, strzykawki do ran, rozpylacze, aparata inhalacyjne, maszynki elektryczne, aspiratory Potaina i Dieulafoy, termokautery Paquelina z różnemi palnikami, termometry angielskie Seiferta, kąpielowe urometry, kattetery z nowego srebra i elastyczne, bougies, strzykawki podskórne (Prawaza), poduszki gumowe, worki gumowe na lód, respiratory, pończochy angielskie na rozdęcie żył, bandaże Martiniego, pugilaresy z narzędziami lekarskiemi i ginekologicznemi w wielkim wyborze, kleszcze położnicze wszelkiego rodzaju, waty i bandaże do opatrywania chorych i t. d. **Wszystkie narzędzia sprzedaje po cenach wiedeńskich.**

W wielkim wyborze wszelkie nożownicze wyroby własnej fabryki oraz angielskich, jak: noże stołowe i do wetów, noże kuchenne, scyzoryki, brzytwy całkiem cienko szlifowane sprzedaje z poręczeniem dobroci, brzytwy oryginalne Lecoltra, noże sztuczne pistoletowe, nożyczki, nożyce krawieckie, puszczadła, troakary, nożyce do strzyżenia bydła i owiec, szczypce do znaczenia owiec numerami, nożyce ogrodowe różnych systemów, noże ogrodowe, piłki i t. d.

Wszelkie miejscowe i zamiejscowe zamówienia, reperacye i ostrzenia powyższych przedmiotów uskutecznia się w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności jak dotąd tak i nadal starać się będzie o **szybkość i dokładność** w wykonaniu powierzonych mu zamówień. 604 37 60

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy

HELENENTHAL

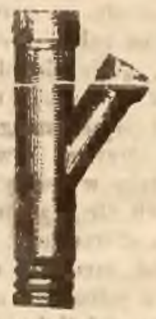
w Baden koło Wiednia.

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte. Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej.

Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.

Prospektów i informacyj udziela właściciel

1313 6 12 **C. Sacher.**



Dla wygody

pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy

utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład

RUR STEINGUTOWYCH

(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.

które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

Adolf Hochstim,

skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych

Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 42 0

Worki papierowe

do **handli korzennych, cukierni** i t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca 1265 8 12

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie.

Guwerner

władający dokładnie językami francuskim, niemieckim i polskim, biegły w literaturze tychże, zdolny przysposabiać uczniów do szkół gimnazyalnych, kawaler, lat 31, życzy dostać się za guwernera w dom obywatelski na umiarkowanych warunkach. 1346 2 3

Kasyer lub magazynier z kaucyą 1 00 złr., **Rządca,** wdowiec, z kaucyą 1000 złr., życzą sobie posady zaraz. Oferty: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, Plac Szczepański, Nr. 8.**

Rzepa

pastewna ścierniaanka (Stoppelrübensaamen). Nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** w. a. poleca 1065 8 10

J. Bulsiewicz

skład nasion w Bochni.

Pieniędzy dostać mogą prywatni i wojskowi, także na **prowincyi od zł. 300** zwyż na 1—10 lat, w małych ratach spłacalnych. Adres: **F. Gurré,** Credit-Geschäft, **Graz.** 1270 10 25

Środek nietajemniczy.

Od lat 12 z najlepszym skutkiem używany dla

cierpiących na słuch

którzy na szum, świst, kłucie w uszach, wypływ z uszów, lekkie lub mocne osłabienie słuchu, lub też czasową głuchotę cierpią, bez względu z jakiejkolwiek przyczyny ta powstała (wyjąwszy głuchotę, lub ciężki słuch od urodzenia, albo zniszczenie błony bębenkowej) nie ma dotąd lepszego środka na powyższe cierpienia, jak prawdziwy, niefałszowany sztabowego lekarza i fizyka Dra **G. Schmidt'a** 1076 28 0

Olejek na słuch

jak to tysiące świadectw i pism dziękczynnych prawdziwie wyleczonych potwierdza.

(Prawdziwy tylko z marką ochronną.)

Cena flaszki ze sposobem użycia 2 złr.

Dostać można w renomowanych aptekach.

E. Haubner, apt. pod aniołkiem w Wiedniu I. Edward Radler, aptekarz w Krakowie.

Wieś

360 morgów obszaru

$1^1/_2$ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy** wraz **z parkiem,** około 10 mórg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem,** jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** $^1/_3$ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy" nstnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 16 0

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 55 150

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 220 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 219 17 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.